Numer 22. Lwów dnia 3 Listopada — Środa **Rok 1869.**

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr. — ct.
półrocznie	4 „ — „
ćwierćrocznie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
ćwierćrocznie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

dla Prus i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie	2 tal. 5 silbgr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu.

Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 2 listopada.

Termin zamknięcia sejmu dotąd stanowczo nie oznaczony. Jednakowoż powiadają, że w każdym razie przeciągnie się poza 10 b. m., może aż do 15go. Z mnóstwa projektów, które pójść miały *ad acta*, można teraz większą co najmniej połowę zamienić w ustawy — i można będzie omówić dość obszernie takie kwestye, których bez obszernego omówienia nieradzi członkowie sejmu decydują.

Chodzi tu mianowicie o dwie sprawy. Najpierw o rezolucyę, o której radzibyśmy, aby się wygadano szczerze, obszernie i bez ogródek. Jeżeli bowiem skutkiem szczególniejszej konsekwencyi w ciągu kilku tygodni doprowadzono do tego, że dzienniki, ludzie pozasejmowi a nawet dużo członków sejmowych zaczynają wierzyć w możność nieuzupełnienia delegacyi, po prostu przyjęcia wniosku p. Smolki na początku sesyi odrzuconego, to słusznem będzie, aby sejm zdać sobie zechciał sprawę z tego kroku, aby zechciał zastanowić się dla czego myśli popchnąć kraj na drogę abstencyi, i czyli rzeczywiście czuje potrzebę swego rozwiązania.

Zwracaliśmy kilka razy uwagę, że rozbicie dzisiejszego sejmu na kluby i partye nie jest podziałem na stronnictwa, i że dlatego na dobre wyjść nie może. Ostrzegaliśmy przed skutkami takiego rozbicia, takiego roznamiętnienia w kwestyach osobistych, a nie zasadniczych. I coż się stało? Cała zasadniczość tego rozbicia posłużyła do tego, że sejm, który pierwszym swoim obowiązkiem uważał dawniej omijanie polityki biernej, dziś nagle zaczyna się ku niej skłaniać. Oto skutki roznamiętnienia w kwestyach osobistych.

Sądzimy wprawdzie, że pomimo zdania niektórych dzienników i posłów sejm uzupełni delegacyę i uzupełni ją wyborami bezwarunkowemi, niemotywowanemi. Ale źle jest, skoro myśl przeciwna znajduje możność, skoro o tej możności mówi się dość głośno i tak spokojnie, tak powiedzielibyśmy obojętnie, jak o pierwszej lepszej kwestyi podrzędnej. Czy przypadkiem nie miał słuszności książe Sanguszko twierdząc, że 14dniowem przedłużeniem mógłby się sejm śmiało kontentować?

W obec takiego rozstroju umysłów, takich wyskoków konsekwencyi ani myśleć nie można o załatwieniu drugiej kwestyi, którą zawsze uważamy za najpierwszą i najważniejszą, kwestyi ruskiej. Jakiego załatwienia życzymy sobie, wypowiedzieliśmy już także; otoż właśnie dla tego pragnęlibyśmy, aby wniosek p. Ławrowskiego w ciągu sesyi bieżącej nie przyszedł na porządek dzienny, lecz aby go odesłano do Wydziału krajowego w celu opracowania i przedłożenia najbliższemu sejmowi odpowiednich projektów do uchwały. Dzisiaj mógłby ten wniosek łatwo nie osiągnąć celu, raz dla tego, że tak jak jest uchwalić się nie da, a w sejmie nie dużo do opracowywania znajduje się usposobienia — powtóre z powodu, że potrzeby załatwienia tej sprawy nie czuje sejm w znacznej swej części tak żywo, jak to, zdaje nam się, czuć powinien.

Rok zwłoki nie przesądzi niczego, a umocni sprawę, o którą chodzi. Ile dziś wnosić można, będzie mieć ta kwestya gorliwych obrońców w znacznej większości polskiego dziennikarstwa, a to dużo wpłynąć może i wpłynie na usposobienie umysłów w ogóle.

Aby jednakowoż dać dowód dobrych ze swej strony chęci, powinien sejm powziąć porę uchwał, które trafiając w myśl wniosku p. Ławrowskiego, przekonałyby Rusinów o szczerości polskiej w dążeniu do zawarcia pożądanej zgody. Sądzilibyśmy, że przyznanie subwencyi ruskiemu teatrowi i uznanie jednego z gimnazyów lwowskich ruskiem w zupełności, byłoby najodpowiedniejszym w tym celu krokiem, i dla tego polecamy gorąco te kwestye rozwadze naszego sejmu.

Powstanie w Dalmacyi stanowi w obecnej chwili jedyny widomy punkt czarny na horyzonie polityki europejskiej. To też w stronę tę zwrócone są oczy wszystkich, a przeciągłe trwanie rokoszu obudza już niewątpliwe zaniepokojenie. W uprzednim naszym przeglądzie bieżących wypadków wskazaliśmy dwie okoliczności zdradzające jawnie niepomyślny stan rzeczy; to, naprzód zezwolenie ze strony Porty na przechód wojsk austryackich przez terytoryum ottomańskie, udzielone na żądanie gabinetu wiedeńskiego; a następnie, upoważnienie dane przez cesarza Austryi nagradzania waleczności żołnierzy odznaczających się w walce z powstańcami, — drobna, z pozoru, okoliczność, — powiedzieliśmy, — ale nie mniej przeto dowodząca wyjątkowego położenia. Ostatnie wiadomości z Wiednia donoszą znów o wysłaniu nowego oddziału wojska na plac bitwy. Jedną z największych przeszkód, co utrudnia poskromienie powstania, jest oddalenie teatru walki od wszelkiego większego miasta i brak komunikacyi wygodnej. Nadto, nie wiele zdają się rachować w Wiedniu na skuteczność środków, przedsiębranych przez rząd turecki ku utrzymaniu spokoju w Hercogowinie i przeszkodzeniu, by jej mieszkańce nie przechodzili do szeregów dalmackich rokoszan. Co do Czarnogóry, rzeczą niemal pewną jest, że książe Mikołaj nie będzie mógł dłużej zachować neutralności i rychło już zwróci oręż swój bądź przeciw Austryi, bądź przeciw Porcie, dając tem niechybne hasło do ogólnego powstania w Hercogowinie, Bosnii i Bulgaryi.

Propaganda panslawistyczna od dwoch już czy trzech lat nawet czynna jest bardzo w słowiańskich krajach, a Rosya nie zapomniała niepowodzeń, jakich doznała polityka jej, w roku przeszłym, w sprawach Bulgaryi i Grecyi. W ciągu całego bieżącego roku, ajenci rosyjscy nie trwonili czasu na próżno i podczas gdy dyplomacya europejska drzemała uśpiona chwilowem powodzeniem, Rosya nieprzestawała tajemnie pracować, gotując żywioły burzliwego powstania w krajach pomiędzy Turcyą i Austryą. Dziś wątpić nie można, iż ruchawka w Cattaro nie jest już faktem izolowanym, ale raczej niechybnie związanym z szeroką konspiracyą, której wybuch w pewnej danej chwili może niespodziewanie postawić na porządku dziennym wielką kwestyę Wschodu.

Dnia 27 z. m. jak donosiliśmy, cesarz Francuzów, po dwoch dniach spokojnie spędzonych w Paryżu, odjechał do Compiègne, gdzie dalej przygotowywać się będą prace dla przyszłych prawodawczych posiedzeń. Ze swojej strony, rada stanu przystępuje do zbadania dwoch przedłożonych sobie przez rząd projektów: pierwszy jest

---

Droga do szczęścia.

(Przekład z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

V.

Tourmelière.

Młodzi ludzie weszli wkrótce na szeroki dziedziniec żwirem wysypany, na środku którego był piękny trawnik, a na nim przepyszne rozkwitały hortensye. Przed nimi wznosiła się biała fasada zamku, zbudowanego w starożytnym stylu, z gankiem bardziej strojnym niż wspaniałym, okrytym kwitnącemi krzewami. Wchodzili już na schody, gdy nagle drzwi szklanne się rozwarły i dama w jedwabnej sukni, w czepku z pąsowemi wstążkami, pospieszyła na ich spotkanie.

— „Ach, jakaż miła niespodzianka! — zawołała zbliżając się do nich. — Wszakto p. Maucroix prowadzony przez p. Champion. Co za przyjemne spotkanie! Czyście panowie już przedtem się znali?“

— „Wcale nie, pani, — odrzekł Albert. — Miałem przyjemność dziś spotkać pana idącego także do zamku i razem odbywaliśmy podróż.“

— „Patrzcie państwo, co za dziwne zrządzenie! Ale cóż to się stało, że pan samotnie piechotą szedłeś?“ — zapytała dama Alberta.

W tej chwili ukazała się panna Olimpia, która zapewne wczorajszego rozczarowania darować Albertowi nie mogła, bo przywitała go ukłonem bardziej ceremonialnym niż serdecznym.

Gdy goście za paniami weszli do salonu i usiedli, pani Richer prowadziła dalej rozmowę:

— „Powiedzże mi panie Albercie, dla czego pan dzisiaj nie zapowiedziałeś bębnami i dzwonkami wizyty swojej. Od wczoraj czekaliśmy pana.“

— „Ja także sądziłem, że jeszcze wczoraj będę paniom mógł służyć. O czwartej godzinie z południa byłem już na wielkim gościńcu, w oberży pod mirtową gałązką.“

— „O czwartej godzinie! czemużeś pan wprost do nas nie przybył. Gdzie pan wieczor spędziłeś?“

— „Znaczną część wieczora spędziłem w przepaści; potem byłem w jednym domu tu w okolicy, gdzie mię przyjmowano jak przyjaciela, chociaż zupełnie byłem im nieznany.“

— „A to ciekawe, szczególne! w przepaści! zawołała pani domu.“

— „I cóż tam pan robiłeś w tej przepaści?“ spytała ironicznie p. Olimpia, chcąc zacząć rozmowę od sprzeczki.“

— „Jak się pani zapewne, domyśla nie marzyłem tam wcale, ani poetyzowałem przy świetle księżyca. Księżyc wszedł nadto poźno. Poszedłem w step na przechadzkę i mgłą zaskoczony, zbłądziłem. Nie było gwiazd na mojem niebie, powiedziałby poeta. Spadłem więc po prostu z pagórka w dół, w którym na nieszczęście natrafiłem na kamienie i leżałem tam dopóty, aż jakiś poczciwy wieśniak ztamtąd mię wyciągnął i zaprowadził do Szarego dworu.“

— „Więc to w Szarym dworze noc pan spędziłeś? zapytała pani Richer. — Jakże tam zimno i ciemno być musi w tej starej ruderze! Ile razy przejeżdżam tamtędy, jak ujrzę ten wielki walący się mur i usłyszę skrzyp chorągiewek na dachu, tyle razy dreszcz mię jakiś przechodzi.“

— „Dom jest istotnie trochę ponury, ale przy świetle księżyca wydał mi się bardzo malowniczo. Znalazłem tam zresztą dobry ogień rozłożony na starożytnym z czarnego marmuru kominie, a zwłaszcza ludzi pełnych uprzejmości i gościnności.“

— „Jednak ci państwo są trochę zabawni. Przyjeżdżają zawsze na nabożeństwo w okropnej jakiejś kariolce, starym rudym koniem. Mimo to p. hrabia de Mareilles głowę wznosi do góry, powierzchowność ma taką dumną, choć nie ma grosza przy duszy.“

— „Jest tam jakaś podobno młoda osoba, — spytała p. Olimpia, — nieprawdaż? cery nieco bladej, ma czarne oczy, i z pogardą na świat spogląda.“

— „Nie przypatrzyłem się dokładnie oczom panny Ireny, odrzekł Albert na złośliwe pytanie, co do ich wyrazu, wydał mi się łagodny i uprzejmy zwłaszcza, gdy dowiedziawszy się o moim wypadku, litośnie zaniepokoiła się raną, którą poniosłem w głowę.

— „Jakto, ranę?“ — zawołała p. Richer.

— „Zdaje mi się, żem już powiedział paniom, że upadłem na kamienie, oczewiście miękko tam nie było; rana ta wszakże zagoiła się rychło, dzięki staraniom pana Gabryela de Mareilles.“

— „A... a... ten młody ksiądz! zawołała p. Richer, z wyrazem pogardy. To prawdziwie szalony człowiek ten hrabia. Ma tylko jednego syna i posyła go na pastwę dzikim do Peru i Kochinchiny! Oni to robią przez dumę: ci herbowni żebracy nie mogliby innego zająć stanowiska, któreby ich urodzeniu odpowiadało.“

— „Pozwoli pani, że będę przeciwnego zdania, odparł Albert. Tam, gdzie pani chce widzieć żal i gniew płynący z niemożności, ja widzę wielkość poświęcenia i ofiary. Ta ofiara wszakże nie jest cenioną na świecie. Świat daje oklaski i pochwały żołnierzowi co zdołą zatknąć swój sztandar zwycięzki na nieprzyjacielskich szańcach, ale pomija lub pogardza walecznym żołnierzem Chrystusa, który krzyż zbawienia wznosi na nieurodzajnym gruncie częstokroć użyźniając go własną krwią swoją.“

— „Ach, mój Boże! prawdziwie, niespodziewałam się widzieć pana dewotem.“

— „Ja też także niespodziewałem się widzieć panią niedowiarkiem, odparł żartobliwie Albert. — Ale zostawmy już w spokoju rodzinę de Mareilles, dodał zręcznie, raczej pozwoli mi pani powinszować sobie swojej nowej rezydencyi tak cudnie pięknej i gustu, którego pani w całem jej urządzeniu dowiodłaś.“

Ten zręczny zwrot rozmowy nie podobał się widocznie p. Saturninowi Champion. Widział on dobrze, że Albert dzięki zręczności swojej odzyskiwał znów dawną pozycyę,

projekt *senatus-consultu* urządzający nominacyę merów, drugi sankcyonujący zasadę bezpłatnego początkowego wychowania.

W gronie deputowanych lewicy coraz jawniej zarysowuje się stanowcza scysya. Opozycya rozpada się na dwa obozy, jakkolwiek zawsze opponującej, nieprzejednanej, toć wszakże nie w jednakim stopniu. Część jedną, czyli jedno stronnictwo przedstawiają głównie pp. Favre i Picard, — drugie, bardziej skrajne jeszcze Gambetta, Bancel, Simon, u którego się odbyło ostatnie zgromadzenie radykalistów. Dziennik *Avenir National* będzie, zdaje się, organem tej nowej lewicy. Tymczasem Paryż używa wciąż najlepszego spokoju. Prasa nawet nieprzejednana mniej jest gwałtowną niż zwykle. Snać d. 26 października dał zdrową naukę. Wprawdzie znów krążyły pogłoski o przygotowywanych zamieszkach na dzień właśnie dzisiejszy, ale nie znalazły wiary ani u publiczności ani na giełdzie.

W Madrycie, kwestya wyboru króla zdaje się być już bliską stanowczego rozstrzygnienia. Kandydatura księcia genueńskiego najwięcej znajduje zwolenników śród członków Kortezów, jakkolwiek znów ma sobie stanowczo przeciwnych w szeregach unionistów a nawet pomiędzy ministrami.

Epoca donosi, iż w tych dniach rozrzucano w Madrycie w licznych egzemplarzach bezimienny manifest, w którym proponowano na króla Hiszpanii jenerała Prima pod imieniem Juan'a I. Policya pochwyciła go, ale myśl ta już rzucona została.

W Irlandyi trzy wielkie odbyły się meetyngi na korzyść wypuszczenia na wolność fenistów. Dwa pierwsze mniej liczne miały miejsce w Carrigalin i Tralee; ostatni zaś, najważniejszy zgromadził się w Tipperary. 70 tysięcy ludu wzięło w nim udział, a poprzedzała go procesya w której liczono 180 chorągwi z rozlicznemi godłami i napisami. Wiele też było mów, nacechowanych jednak pewnem umiarkowaniem.

Polski grosz wdowi dla Ojca św.

na koszta Soboru.

Dalsze ofiary złożone od 30 paźdz. do 2. listopada.

P. O. *Si Deus pro nobis quis contra nos.*	20 złr.	— cnt
P. Maurycy hr. Dzieduszycki .	25 „	— —
Osoba, która nie życzy sobie aby jej nazwisko ogłoszonem było 20 napoleondor. czyli 400 franków	200 „	— —
Jx. kan. S. Morawski 2 półimperyały	20 „	— —
P. Eustachy Skrochowski . .	5 „	— —
Ks. Krechowiecki 1 dukat czyli	5 „	80 „

którą był w poprzednich sprzeczkach utracił. — Rywal czuł się napowrót dalej odsuniętym i aby się już raz nareszcie wmięszać do rozmowy zaczął powtarzać pochwały Paryżanina

— „Nieprawdaż panie Maucroix, dodał spiesznie, jak cudnie pani Richer urządziła swój salon i ubrała kwiatami. Proszę patrzeć, naprzykład, na ten wazon kaktusów otoczony materyalnemi firankami w złote kwiaty. Czyliżbyś pan znalazł coś równie pięknego nawet w buduarach paryzkich?“

— „Czyż pan tak często bywałeś w Paryżu, panie Saturninie?“ spytała złośliwie Olimpia, rzucając iroiczne wejrzenie na jego kamizelkę zdobną w karmazynowe pręgi.

— „Bywałem tam często w interesach finansowych, nigdy zaś prawie dla nauki lub przyjemności, odparł pokornie młynarz.“

— „Lecz ja także przerwał Albert, który w Paryżu długi czas mieszkałem podzielam najzupełniej zdanie pana Champion, i przyznaję, że Tourmelière jest prawdziwym czarodziejskim pałacem.“

— „Ale, ale, pan jeszcześ nic nie widział, odezwała się p. Richer z tryumfującą miną. Cóż pan powiesz zwiedziwszy moją galeryę na szczycie zamku z teleskopem, i gołębnik zbudowany na wzór wieży porcelanowej, co to jest..... podobno... w Pekinie. A mojeż gospodarstwo, moje wychowanki, jak je nazywam, krowy, to powiem panu, istne woły: prosięta, prawdziwie, jak dziki. Obejrzymy to wszystko po objedzie, który już podano, i który li tylko się składa z płodów mojego majątku....“

I tłuściutka pani Richer, majestatycznie, gdyby królowa, podała rękę Albertowi i weszła do jadalnej sali, a za nią Olimpia z Saturninem.

Albert usiadłszy przy tym stole świecącym od pysznej porcelany i sreber, przypomniał sobie nagle wieczerzę w Szarym dworze, skromne potrawy, fajansowe talerze i ołowiane widelce. Ten kontrast przykro go uderzył. „Kto wie, pomyślał sobie, gdzie lepiej byłoby żyć? Czy tam w szlachetnem i z godnością znoszonem ubóstwie, czy tu w pośród pozłacanej głupoty? Oby Bóg dał bym sobie nigdy nie miał potrzeby tego pytania zadawać! bym nigdy nie postradał błogosławionej mojej mierności!“ Zrobiwszy sobie tę filozoficzną uwagę rozpoczął spożywać obiad ze smakiem. Wszystko też było wyśmienite i sarnina jeść się jeszcze dawała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawozdanie sejmowe.

29. Posiedzenie sejmowe z dnia 30. października.

Uchwalona ustawa o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych lub gminnych, opiewa następnie:

§. 1. Wywłaszczenie na rzecz dróg krajowych, powiatowych, lub gminnych jest albo

a) stałem, jeżeli własność gruntu właścicielowi się odejmuje, albo

b) czasowem, jeżeli bez odjęcia własności grunt pod drogę albo do wydobycia kamienia, szutru, ziemi, piasku, gliny, darnia, lub do składania materyałów, albo też do innej manipulacyi budowniczej czasowo się używa, a po ustaniu tego użycia właścicielowi się zwraca.

§. 2. Wywłaszczenie orzeka przy drogach krajowych Wydział krajowy ostatecznie, przy drogach powiatowych i gminnych zaś wydział powiatowy, pozostawiając stronom prawo rekursu do Wydziału krajowego w przeciągu 14 dni od doręczenia im wyroku. Rekurs taki wstrzymuje wykonanie wyroku, wyjąwszy wypadki nie cierpiące zwłoki.

§. 3. Wyrok wywłaszczania poprzedzony być winien wysłuchaniem stron, do których należy przedmiot, wywłaszczyć się mający.

§. 4. Tym celem wydział powiatowy gdy idzie o drogę krajową lub powiatową, zwierzchność gminna zaś jeżeli idzie o drogę gminną, wezwie strony, aby w przeciągu pewnego, od przypadku do przypadku oznaczyć się mającego terminu wszelako nie krótszego jak dni 8, a nie dłuższego jak dni 30, wyłożony u wzywającej władzy do przeglądu publicznego wykaz przedmiotów wywłaszczyć się mających przejrzeli, i przedstawienia swoje, jeśli jakie czynić chcą, pisemnie lub do protokołu na ten cel przygotowanego wnieśli.

§. 5. Wezwanie takie stron odbywa się albo przez doręczenie onegoż każdej stronie, albo przez ogłoszenie w każdej z tych gmin, w których obszarze wywłaszczenie potrzebnem się okazuje. Ogłoszenie to uskutecznia się w sposób do ogłoszeń urzędowych w gminie przepisany, i zawierać powinno imienny spis stron, które według §. 3. mają być wysłuchane.

§. 6. Po upływie wyznaczonego do wysłuchania stron terminu (§. 4.), protokół i pisemne przedstawienia stron przedkładają się władzy, o wywłaszczeniu wyrokować mającej.

§. 7. W wyroku wywłaszczenia winno być zawarte dokładne opisanie wywłaszczonego przedmiotu i oznaczenie, na czyją rzecz, tj. kraju, powiatu, lub gminy, według właściwości drogi wywłaszczenie nastąpiło.

Wyrok wywłaszczenia ma być bezwłocznie doręczony stronom, w §. 3. wskazanym.

§. 8. Przy wywłaszczeniu stałem (§. 1. lit. *a*) wymierza się wynagrodzenie w jednej sumie kapitałowej.

§. 9. Przy wywłaszczeniu czasowem (§. 1. lit. *b*) wymierza się wynagrodzenie, albo

a) w rocznej, przez cały czas użycia gruntu płacić się mającej rencie, jeżeli użycie gruntu ma trwać dłużej niż rok, albo też

b) w jednorazowej sumie, jeżeli użycie gruntu trwa króciej.

§. 10. W przypadkach wywłaszczenia czasowego należy także wynagrodzenie za takie zmniejszenie wartości, jakie w skutek użycia pokaże się przy zwrocie przedmiotu czasowo wywłaszczonego, o ile ono przy wyznaczeniu wynagrodzenia w §. 9. przewidzianego uwzględnionem nie było.

§. 11. Celem wymiaru wynagrodzenia zawiadująca władza funduszem dotyczącej drogi, uda się do kompetentnego sądu, który bezwłocznie zarządzi wywłaszczenie i postąpi według przepisów w tym względzie obowiązujących.

§. 12. Władza, o wywłaszczeniu wyrokująca, może w razie uznanej przez nią potrzeby zarządzić przed wyrokiem wywłaszczenia zajęcie lub użycie gruntu, do zakładania, rozszerzenia, lub konserwacyi dróg potrzebnego.

§. 13. W przypadkach, w których zwłoka grozi szkodą, może przy drogach gminnych przełożony gminy, a przy drogach krajowych i powiatowych wydział powiatowy zarządzić przed wyrokiem wywłaszczenia czasowe zajęcie lub użycie cudzego gruntu.

§. 14. Jeżeliby zajęcie lub użycie cudzego gruntu przed oszacowaniem mogło sprowadzić znaczne, i takie zmiany, iżby słuszne oszacowanie gruntu, lub wyrządzonej jego użyciem szkody mogło się stać niemożliwem, wtedy władza, zarządzająca zajęcie lub użycie gruntu, winna także zarządzić lokalną wizyę przez trzech wiarygodnych i bezstronnych ludzi, i opisanie ile można dokładne stanu, w którym grunt przed jego zajęciem lub użyciem znajdował się.

§. 15. Jeżeli na gruncie, zająć się mającym, stoi budynek, wtedy zajęcie dopiero po sądowem oszacowaniu nastąpić może.

§. 16. Rumacya budynku, czy to w drodze wywłaszczenia, czy dobrowolnej ugody na cele drogowe zająć się mającego, nastąpić musi najdalej w 8 dni po zażądaniu władzy zajmującej.

Zamiast dawnego §. 17. uchwalono osobny wniosek następującej treści:

1. Sejm wnosi, aby wszelkie dokumenta, wyroki, protokoły, podania i w ogólności wszelkie pisma, odnoszące się do wywłaszczenia na rzecz dróg, od stempli i portoryów, niemniej jak przeniesienia własności wolne od należytości rządowych były.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się postarał o uzyskanie prawomocności powyższego wniosku w drodze ustawy państwowej.

W rozprawie budżetowej przyjęto następne pozycye:

Jako dochód: 1. Odsetki od obligacyj .	2.704	złr.
2. Przedaż efektów . .	140.606	„
3. Odnajem ubikacyj sejmowych . . .	700	„
4. Odsetki od lokowanych pieniędzy . .	6.300	„
Razem	150.310	złr.

Wydatki:

Rub. I. Koszta reprezentacyi krajowej,		
a) Sejm krajowy	65.100	złr.
b) Wydział krajowy	24.200	„
c) zakupno realności	10.000	„
Razem	99.300	złr.

W rubryce tej pod *b)* dodano 2.400 złr., zwiększając na wniosek p. L. Wodzickiego płace członków Wydziału krajowego z 2.100 na 3.000 złr. Równocześnie zmniejszono dotacyę dla zastępców z 5.000 na 2.000 złr., i uchwalono zmianę instrukcyi dla Wydziału kraj. w ten sposób, że członek Wydziału kraj. wybrany do delegacyi, przestaje pobierać płacę.

Rub. II. Koszta zarządu, tj. płace urzędników i sług, czynsze na pomieszkania, pensye, emolumenta itp. w ogólnej kwocie	100 144	złr.
Rub. III. Koszta leczenia ubogich chorych, tj. dotacye dla szpitali i na zaległe należytości ogółem .	170.000	złr.
Rub. IV i V. Koszta szczepienia i sanitarne, t. j. dla chirurgii na utrzymanie krowianki	126	złr.
Koszta szczepienia ospy	21.000	„
„ sanitarne	15.000	„
pomieszkanie akuszerek . . .	126	„
Razem	36.252	„
Rub VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych.		
a) dla domu ubogich i sierot w Krakowie	5.424	„
b) dla zakładu sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie	158	„
c) na budowę nowego szpitalu w krakowie	15.000	„
d) zasiłek dla uczniów chorych w Wiedniu	100	„
Razem	20.682	„
Rub. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowawczych.		
Stypendya dla 20 kandydatów pedagogii po 100 złr. . , . .	2.000	„
„ dla 2 uczniów weterynaryi po 200 złr.	400	„
na koszta podróży dla nich .	60	„
„ dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach	1.000	„
Zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie	5.000	„
„ „ „ „ w Dublanach	5.000	„
„ „ zakładu głuchoniem. we Lwowie	1.050	„
„ „ „ ciemnych „ „	1.000	„
„ „ komis. fizyograficznej w Krakowie	1.500	„
„ „ teatru polskiego w Krakowie	5.000	„
„ „ „ „ we Lwowie	4.200	„
„ „ towarz. muzycznego we Lwowie	1.000	„
Płaca dla 6 członków Rady szkolnej po 1.200	7.200	„
Subwencya dla czasopisma „Szkoła“	500	„
„ „ zakładu p. Selingerowej we Lwowie	500	„
„ „ „ św. Jana w Krakowie	200	„
„ „ czasopisma „Uczytel“	500	„
Razem	36.110	„

Z rubryki tej wykreślono pozycyę 1.000 złr. jako subwencyę dla szkoły dramatycznej we Lwowie z tej słusznej przyczyny, że szkoła nie istnieje jeszcze, a za 1000 złr. nikt jej założyć nie potrafi.

Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych; na restauracyę i wydatki nieprzewidziane razem	9.500	złr.
Rub. IX. Zwroty do funduszu zapomogi ustają.		
Rub. X. Kwaterunek żandarmeryi ogółem w kwocie	30.467	„
Rub. XI. Podatki i daniny, nic się nie preliminuje.		
Rnb. XII. Drogi krajowe:		
a) Koszta zarządu, t. j. płaca urzędników, koszta podróży i na instrumenta razem	64.700	„
b) Nowe budowy dróg krajowych razem	280.000	„
c) na przebudowanie dróg . .	49.000	„
d) utrzymanie dróg krajowych po odtrąceniu dochodu z myt w kwocie 106.000, preliminuje się . . .	111.100	„
e) na budowę dróg powiatowych zasiłki	15.000	„
f) na budowę dróg gminnych . .	30.000	„
Razem	549.800	„

Komisya zarazem uznała potrzebę przedłożenia w Izbie następujących wniosków:

I. Zważywszy, iż z końcem roku 1868 w dochodzie z myt na drogach krajowych kontraktami zapewnionym wykazany został w sprawozdaniu Wydziału krajowego niedobór w kwocie 14.891 złr. 25½ ct., t. j. przeszło 14% kontraktowej należytości rocznej, i że ten niedobór na niektórych drogach wynosił przeszło 25% umówionego czynszu, przezco

fundusz krajowy obciążony być musiał w sposób, który usprawiedliwić się nie da — komisya wnosi: Wysoki sejm raczy polecić Wydziałowi ksajowemu, by w umowach z dzierżawcami myt starał się odpowiednemi warunkami skuteczniej fundusz drogowy od strat z niedoborów pochodzących zabezpieczyć.

II. Co do zaległości konkurencyjnych i zwrotu zaliczek zwrotnych przez c. k. namiestnictwo udzielonych z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych, wnosi komisya: Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. namiestnictwa:

O ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z wszystkich zaległości konkurencyjnych.

III. Komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o zwrot kosztów wyłożonych z funduszu krajowego na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem ponownie upomniał się u c, k. węgierskiego ministerstwa.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęto, poczem marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek 2 listopada o 11 zrana.

Poznań 27 października 1869.

(*P.F.*) W roku bieżącym kończą się mandaty posłów naszych do sejmu pruskiego i północno-niemieckiego. W przededniu nowych wyborów potrzeba obmyśleć nowy plan kampanii, bo dotychczasowy zużył się, wymaganiom wyborców nie odpowiada, solidarności tak potrzebnej w stosunkach naszych utrzymać nie umie. U nas bowiem w walce wyborczej, odmiennym od powszechnego zwyczaju trybem, nie mogą ścierać się stronnictwa, różności zasad, opinii politycznych i szukać zwycięztwa dla swych reprezentantów. Porozumienie i zgoda względem kandydatów musi być gotowe, kiedy idziemy do urny wyborczej; w obec zwartych szyków niemieckich w każdym okręgu wyborczym, również zwartą falangą żywiołowi polskiemu głosować należy. Mało bardzo jest okręgów wyborczych, gdzieby eksperyment stronnictw udać się mógł. To też aż do ostatniej chwili dzieje naszego parlamentaryzmu wykazują pochwały godną jedność. Złączeni w imię solidarności narodowej wybieraliśmy posłów bez pytania się o ich zasady, wyznanie polityczne, jedynie na przedstawienie i zalecenie nam ich przez ludzi kierujących wszystkiemi sprawami narodowemi. Ostatnie powstanie zachwiało zaufanie do tych przodowników i władzców opinii publicznej, głosy niechętne tu i owdzie odzywać się poczęły, aż w końcu przy sposobności ostatnich wyborów w Poznaniu do jawnego przyszło rozdwojenia. Znaną jest powszechnie wrzawa, jaką wywołał ten pierwszy fakt wyłamania się z pod rozkazów komitetu wyborczego, a tem samem solidarności dotychczasowej, wrzawa, która się posunęła aż do niegodnych paszkwilów. Uciszyło ją dopiero śmiałe wystąpienie kilku wyborców w obronie swego potępionego czynu. I chociaż ich główny motor tej sprawy od wielkiej winy nie rozgrzeszył, przyznano prawie powszechnie, że wielka część tej winy spadła na dotychczasową organizacyę wyborczą.

Bez zaprzeczenia solidarność jak w każdej innej sprawie narodowej w księstwie pozn., tak w sprawie wyborów jest niezbędną, ale nie solidarność bezmyślna, bezrozumna, którąby nas zbijała w stado owiec, solidarność terroryzmu, objawiająca się w posłuszeństwie bez granic komitetowi, którego nikt nie obrał, i który nikogo nie reprezentuje, lecz solidarność oparta na porozumieniu się powszechnem i ogólnem wyborców. Jedynie taka solidarność ma w sobie warunki życia i trwałości. Ztąd też wspomniany fakt rozdwojenia, który nawiasowo mówiąc nikomu nie szkodził, tę ma zasługę, że dał przejrzeć wady organizacyi wyborczej, któreby w danych okolicznościach ciężką klęskę zadać mogły narodowej sprawie.

Z obowiązku tedy, jako jedyne pismo polityczne w księstwie poznań. poruszył *Dziennik pozn.* sprawę wyborów już teraz, chociaż jeszcze kilka miesięcy nas od nich dzieli, aby w czas się zastanowić nad reformą organizacyi wyborczej i ustawami, któreby obwarowały solidarność naszą. A ponieważ wzywa do jak najobszerniejszej dyskusyi w tak ważnej kwestyi, postanowiłem w piśmie waszem, które zapewnie znane jest *Dziennikowi pozn.* kilka zamieścić uwag nad jego projektem ogłoszonym w numerze z 20 października, który podług mego zdania żadnej rękojmi trwałości nie daje, ni też przed zerwaniem solidarności zabezpiecza.

Proponuje tedy *Dzien. pozn.*, aby obecny komitet wyborczy zwołał mężów zaufania ze wszystkich powiatów Wiel. księstwa, w liczbie jaka mu się zdaje najodpowiedniejszą, wystąpił w obec nich z gotowym projektem statutów wyborczych, mających odtąd zobowiązywać ogół polski, poddać rozbiór ich treści dyskusyi zgromadzonych, a następnie bądź to zatwierdzone w całości, bądź zmodyfikowane przyjąć i ogłosić jako normę postępowania. Sposób to niezawodnie najwygodniejszy, załatwiający łatwo, krótko i nieodwołalnie sprawę, ale czy jest słuszny i sprawiedliwy? Jakich to ludzi zaufania ma zwołać komitet, czy takich do których komitet ma zaufanie, że przyjmą jego propozycye? Jakież przymioty trzeba mieć, aby być mężem zaufania? Czyż sam komitet ma o tem stanowić bez zapytania się woli tylu tysięcy wyborców, kto jest godnym wziąć udział w naradach nad ustawami wyborczemi, ma samowolnie wybierać z kim się chce naradzać? Czyż komitet nie mógłby wybrać ludzi jednego stronnictwa zgodnych ze sobą co do zasad i opinii politycznych, a zostawić na uboczu ludzi równie gorliwych o sprawę narodową, ale innych zasad. Nam się zdaje jedyna słuszna i sprawiedliwa droga, aby każdy powiat a raczej okręg wyborczy wybierał sam mężów zaufania na zgromadzeniach w tym celu postanowionych i wysłał ich do tej narady nad ustawami. Znajdą się natenczas ludzie wszelkich odcieni, którzy wpływać będą na wszechstronne zbadanie potrzeb naszych, i do nich zastosują ustawy, które wtenczas będą wynikiem woli zbiorowej, niedozwalającej nikomu wyłamywać się pod żadnym pozorem. A ponieważ inicyatywa od kogoś wyjść powinna, uważamy komitet za jedyną instancyę, któraby powierzyła pewnym mężom w okręgach wyborczych zwołanie rzeczonych zgromadzeń.

Nie zgadzam się również na projekt *Dziennika*, aby zachowano dotychczasową praktykę, podług której ustępujący posłowie wybierali komitet wyborczy.

Sprzeciwia się to wszelkim pojęciom parlamentarnym, aby posłowie, którzy z czynności swych winni wyborcom sprawę zdawać, mieli wybierać niejako reprezentantów tychże wyborców. Jedynie właściwa droga jest ta, aby komitet wyborczy, który tak ważną i najgłówniejszą ma sprawę przedstawiania kandydatów na krzesła poselskie był wybierany przez reprezentantów wysłanych z każdego okręgu wyborczego, bo tylko wtenczas daje zapewnienie, że zbiorowej woli ani opierać ani też jej omijać nie będzie.

Jest to naszem silnem przekonaniem, że tylko jak najrozleglejsze uwzględnianie woli wyborców, będzie warunkiem niezachwianej solidarności, a ponieważ ta wola zmienia się w miarę doświadczeń, rozumu i dojrzałości, trudno ją w tak pewne ścisłe zamknąć formułki, aby od nich pod groźbą wykluczenia z grona społeczności narodowej odstąpić nie miano. Postawcie jako zasadę kardynalną uwzględnianie woli wyborców, którąby się we wszystkich ustawach organizacyi wyborczej przebijała, a solidarność nigdy się nie rozerwie.

Donosiłem wam o krzątaniu się u nas, celem zwołania zgromadzeń do narad nad sprawą szkolną. Otóż mieścina Miłosław wyprzedziła stolicę naszą. Hr. Seweryn Mielżyński dziedzic Miłosławia zwołał do swego miasta na dzień 24 listopada wszystkich, których sprawa wychowania publicznego, a głównie elementarnych ludowych szkół obchodzi. Ponieważ aż dotąd programu obrad nie ogłoszono, ciekawi jesteśmy, jakie kwestye szanowne zgromadzenie weźmie pod obrady. Stosunki szkół naszych ludowych odmienne są od stosunków w Prusach zachod., dlatego jeżeli prawdziwy pożytek te narady przynieść mają, w innym jak na zgromadzeniach Prus zachod. kierunku rozwijać się winny. Drogę utorowaną mają przez nasze duchowieństwo, które z małemi wyjątkami gorliwie szkołami się zajmowało, podniecane ustawicznie przez śp. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego. Świeccy aż dotąd prawie wcale o szkoły się nie troszczyli. Jeżeli popchnięci przykładem Prus zachodnich, dobro i pożytek szkół będą mieli na oku, a nie bezowocną agitacyę, to połączone działania duchowieństwa z obywatelstwem wielce się przyczyni do rozwoju szkół i do rozszerzenia oświaty między ludem. W obec zapowiedzianych u nas zgromadzeń *Tygodnik katolicki* zapewne z wyższego natchnienia napisał do duchowieństwa ostrzeżenie, aby pracowało nad szkołami w sposób wytknięty przez władzę duchowną, prawom krajowym nie sprzeciwiający się, przez gorliwe uczęszczanie do szkoły, odbywanie konferencyi nauczycielskich, a strzegło się niedojrzałych prób, które zamiast korzyść sprowadzić, ważną sprawę wychowania narazićby mogły. Spodziewać się należy, że duchowieństwo usłucha tak roztropnego ostrzeżenia i trzymać się będzie z dala od tych publicznych zgromadzeń, które celu pewnego jeszcze nie wytknęły.

Mówią głośno, że od nowego roku wychodzić będzie tutaj dziennik polityczny, katolicki. Nie będziecie tedy sami na tem polu. Jakoś raźniej i ochoczej pracuje się widząc więcej spółpracowników, z większą stanowczością i energią czując pomoc i poparcie.

Z wiarogodnego źródła dochodzi mię wiadomość, że rząd, któremu przysługuje prawo wyboru, mianował kanonikiem katedry poznańskiej na miejsce opróżnione przez śmierć ks. kan. Jabczyńskiego, ks. prałata Jana Koźmiana.

Berlin 30 października.

Dzienniki angielskie zaczynają pomawiać rząd francuzki o zmowę z wicekrólem Egiptu i Rosyą na szkodę Turcyi. Ile w tem prawdy prawdziwej, sami nie są w stanie powiedzieć i o istnieniu faktycznych wskazówek na teraz z wszech miar wątpić wolno, lecz głosy prasy londyńskiej dowodzą, że z otwarciem kanału Suezkiego wzmaga się i żywiej występuje stara rywalizacya dwoch mocarstw, których interesa nad brzegami Nilu wprost są sobie przeciwne i liczne a częste starcia wywoływały.

Egipt z położenia geograficznago jest kluczem całego handlu europejskiego z odległym Wschodem i bramą angielskich posiadłości w Indyach. De jure należy do dzielnic Padyszacha, jako nierozdzielna część państwa tureckiego; de facto od niepamiętnych lat władza sułtanów stała się czysto nominalną. Niegdyś spichrz starożytnego świata, pod rządem paszów opłacających roczny haracz Porcie, podupadł na ludności, rozległości i produkcyi, piaski pustyni zasypały płodne płaszczyzny i zaledwie wązka dolina dzięki regularnym wylewom świętej rzeki dawną żyzność zachowała. W r. 1672 Leibnitz w obszernym memoryale („Epistola ad regem Franciae de expeditione aegyptiaca“, znaleziony przez Napoleona w 1803 w bibliotece hanowerskiej) zachęcał Ludwika XIV do zdobycia Egiptu, wykazując wymownie łatwość tego przedsięwzięcia, jego niezmierną doniosłość handlową i polityczną dla Francyi, oraz znaczenie dla całego chrześciaństwa, gdyż posiadanie wybrzeży egipskich i Damiety zapewniała zdobycz Jerozolimy na niewiernych, o czem przekonali się między innymi Ludwik Sty, Piotr Cypryjski i kardynał Ximenes. Po pokoju między Turcyą i Rosyą w Kutszuk-Kajnardzi (1774) ambasador francuzki w Konstantynopolu p. de St-Priest, rozpatrując szczątki upadającego państwa Ottomanów wskazuje swemu rządowi Egipt jako dla Francyi najkorzystniejszy, najłatwiejszy do zajęcia i do utrzymania. Jenerał Bonaparte, podług świadectwa jego korespondencyi, już w r. 1797 zajmował się myślą zdobycia Egiptu, który pod względem kolonialnym miał zastąpić miejscową produkcyę Domingo i Antyle, dalej wynagrodzić ustępstwo na rzecz Anglii przylądku Dobrej Nadziei, dać Francyi Indye i z morza Śródziemnego zrobić j e z i o r o f r a n c u z k i e, więc zrujnować do szczętu bogactwo i przewagę Albionu. Śmiała wyprawa Bonapartego była pierwszym czynnem wystąpieniem Francyi na Wschodzie, a w tymże samym czasie angielscy mężowie stanu przyszli do przekonania, że interes Anglii na Wschodzie, wart czegoś więcej niż demonstracyi i że wymaga czasu.

Odtąd Francya przestała na seryo dążyć do wzięcia w posiadanie Egiptu. Stałem jednak tradycyjnem dążeniem jej polityki jest własny swój wpływ, z wyłączeniem Anglii, nad Nilem ugruntować. W ostatnich latach panowania Karola X. w pewnych sferach przyjęła się myśl, podniesiona przez poetę polityka Chateaubrianda, porozumienia z Rosyą w celu rozbioru Turcyi, przyczem Egipt, lub co najmniej Syrya Francyi w udział przypaść miała. Ks. Polignac traktował rzecz podobno nawet drogą dyplomatyczną, lecz trzynaście depesz w tym przedmiocie w chwili procesu spalono, by nie pogorszać sprawy ministra wykryciem układów wstrętnych chwilowej opinii. Rządził wtenczas Egiptem słynny Mehemet-Ali, jedna z najwybitniejszych postaci na Wschodzie swego czasu, człowiek, który się nigdy pisać ani czytać nie uczył, lecz pełen talentów i zdolności, nadzwyczajnej ambicyi i energii, despota i tyran z natury, kolejno handlarz tytoniem, dowódzca milicyi i alter ego Chosrewa-paszy, w r. 1805 został mianowany namiestnikiem egipskiego paszaliku. Zniszczywszy podstępem Mameluków, ostatnie podpory zwierzchnictwa Porty, i zostawszy tym sposobem samowładnym panem kraju, utworzył wojsko regularne, ściągnął Europejczyków, zaprowadził porządną administracyę, stworzył flotę pomimo braku budulca i konopi, podniósł rolnictwo, przemysł i handel i cywilizując Egipt udawał wiernego sprzymierzeńca i najpokorniejszego sługę Francyi. Odwrotną stroną medalu była tyrania bez granic, wyciskanie podatków bez końca, monopol rządowy nałożony na własność i wszelką produkcyę, oraz ambitne zamiary, których celem, ani mniej ani więcej tylko wypędzenie panującej dynastyi z Konstantynopola i zawładnięcie całem państwem Ottomańskiem. Francuzom te piękne projekta niezmiernie się podobały; idea odrodzenia Turcyi przez Mehemeta — *le vicaire oriental de Napoleon* — i modny wówczas element arabski zawrócił im głowę kompletnie, tak że przestali rachować się z rzeczywistością i możliwością. Gdy przyszło do otwartego starcia między Mehemetem i Portą, monarchia lipcowa stanęła po stronie zbuntowanego wassala — z poparciem moralnem. Ibrahim pasza, syn Mahometa, wielki wojownik ówczesny, pobił na głowę Turków pod Koniah i zagroził Konstantynopolowi; wtedy sułtan udał się z prośbą o pomoc do Petersburga, zkąd mu przysłano niebawem flotę i armię. Gabinet paryzki przestraszony interwencyą rosyjską wysłał admirała Roussin, jako ambasadora, ale bez okrętów, by zbawić Turcyę od lekarstwa gorszego niż choroba. Szczęściem Ibrahim dał się przestraszyć słowem p r o t o k ó ł, znaczącym w jego oczach koalizyę europejską i przypomnieniem Nawarynu, gdzie część jego ukochanej floty zaginęła; spuścił z żądań i cofnął się za Taurus. Spór załatano do czasu, a Rosyanie ustępując z nad Bosforu wynieśli traktat z Unkiar Skelessi, zamykający podczas wojny Dardanelle dla okrętów wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Rosyi. Francya zaś koniec końcem zdyskredytowała się w Aleksandryi i w Konstantynopolu za jednym zachodem.

Mehemet nie przestawał żądać u mocarstw europejskich przyłączenia Syryi do Egiptu i dziedzicznej władzy dla siebie. Sułtan Mahmud zbroił się i gotował do odwetu, wbrew radom sprzymierzeńców. W chwili gdy dyplomacya zasypiała spokojnie, armia turecka przeszła Eufrat i rozpoczęła zaczepne działanie (1839). Kwestya przybrała znaczenie sprawy europejskiej, gdyż traktat Unkiar-Skelessi upoważniał Rosyę bronić Konstantynopola. Lord Palmerston, według niepodejrzanych świadectw Bourquenaya, Sebastianiego i Guizota, trafnie oceniający położenie i uwzględniający — co mu się rzadko zdarzało — słuszne wymagania polityki francuzkiej, zaproponował akcyę spólną całej Europy, jako jedyny środek niedopuszczający interwencyi rosyjskiej. Marszałek Soult zwlekał, tymczasem przyszła straszna klęska pod Nezib, śmierć sułtana i wstąpienie na tron małoletniego Abdul-Medzida, oraz zdrada dowódzcy floty tureckiej, który oszukawszy eskadry obserwacyjne pożaglował prosto do Aleksandryi. Książe

Metternich zręcznym manewrem związał ręce Mikołajowi w chwili gdy dywan przyznał już Mehemetowi dziedzictwo Egiptu i Syryi, reprezentanci Anglii, Austryi, Francyi, Prus i Rosyi, za inicyatywą internuncyusza oświadczyli w nocie urzędowej że mocarstwa nie uznają żadnego układu zawartego bez ich wiedzy i przyzwolenia. Turcya została postawioną pod zbiorową opieką Europy i traktat z Unkiar rozdarty. Mikołaj zarzucił księciu że zaangażował podpis Rosyi bez przyzwolenia, zgoda mocarstw istniała tylko na papierze, lecz chory człowiek został ocalony od zagłady. Ks. Metternich zachorował na katar dyplomatyczny i wyjechał do Johannisberg, zostawiając Palmerstonowi dalszy kierunek sprawy. Teraz dopiero polityka Ludwika Filipa wystąpiła przed światem w całym majestacie niedołęztwa. Guizot w Pamiętnikach zaręcza, iż on i Thiers działali mądrzej od Salomona, ale tej mądrości nikt dotąd prócz nich nie potrafił odszukać. Gabinet paryzki gorąco protegował Mehemeta, żądał dlań dziedzicznego posiadania Egiptu, Syryi i Arabii, oraz Kandyi na dożywocie, a żądał tak, jak gdyby był w otwartem przymierzu z wicekrólem i mógł swą wolę całemu światu jednem skinieniem palca nałożyć. Anglia na takie osłabienie Turcyi nie przystała; Rosya, Austrya i Prusy skorzystały z dobrej okazyi rozerwania anglo-francuzkiego przymierza, poszły za wolą gabinetu St. James i stanął traktat londyński czterech mocarstw (15 lip. 1840) poruczający całość terytoryum tureckiego i wydarcie Syryi Mehemetowi. Ludwik Filip groził przywdzianiem czapki frygijskiej, Thiers robił gorzkie wyrzuty Palmerstonowi, mobilizował armię i budował forty koło Paryża, a tymczasem flota angielska wzięła Akrę, blokowała wybrzeża Egiptu i traktat poczwórny wyegzekwowała. W dodatku Niemcy dodały dwie więcej fortece federalne (Rastadt i Ulm) do trzech istniejących na obronę od Francyi. Po przywróceniu pokoju, rząd Ludwika Filipa wziął udział w konferencyi i podpisał tak zwaną konwencyę cieśnin, zamykającą Dardanelle w czasie pokoju flagom wojennym wszystkich mocarstw bez wyjątku.

Francya napoleońska lepiej umiała dotąd pogodzić dwa sprzeczne punkta wschodniej polityki: utrzymanie całości Turcyi i emancypacyę stopniową Egiptu. Dzięki jej wpływowi wicekról zyskał liczne przywileje, rozszerzające zakres jego władzy. Przekop Sueza, entrepryza czysto francuzka, którą dyrektoryat jeszcze w instrukcyach Bonapartego jako jeden z głównych celów wyprawy zamieścił, i która niesłychane korzyści krajowi zapewnia, napotykał od początku na silny opór Anglii, skłaniający się ku urządzeniu komunikacyi lądowej koleją żelazną z morzem Czerwonem. Odwróci on cały handel na morze Środziemne, lekkie statki tamtejsze wezmą górę nad ciężkiemi okrętami, budowanemi w Anglii na ocean altantycki i drogę do Indyi odda w ręce sprzymierzeńca Francyi.

Tak więc, nic dziwnego, że Anglia silniejsza w Konstantynopolu niż w Aleksandryi i Kairze, podburza sułtana przeciwko wicekrólowi, bronionemu przez rząd Napoleona III. Konferencya międzynarodowa, mająca się zebrać w Kairze uzna zapewne neutralność Sueza na podobieństwo Dardanelów i Bosforu, wzbroni wstępu okrętom wojennym bez wyjątku narodowości i uczyni przystępnym jedynie statkom handlowym. W najbliższej przyszłości można się spodziewać symptomatów antagonizmu wielkich mocarstw zachodu, trudno jednak przypuścić by cesarz Francuzów rzucił się w awanturniczą politykę przymierza z Rosyą przeciwko Turcyi i naraził na koalicyę Anglii, Prus i prawdopodobnie Austryi, dla której usadowienie Rosyi nad Dunajem stałoby się śmiertelnym ciosem.

Z miejscowych wiadomości zanotować przychodzi zapowiedzianą już w pierwszej mojej korespondencyi dymisyę barona v. d. Heydt i mianowanie p. Camphauser, prezydenta banku morskiego ministrem skarbu. Nowy minister jest człowiekiem zdolnym, umiarkowanych opinii i wielkiej niezależności przekonań.

Kronika.

— Wczoraj z powodu uroczystości Wszystkich Świętych, Jego Excel. Najprzew. nasz Arcypasterz odprawił pontyfikalnie w swoim archikatedralnym kościele mszę św, w czasie której sam wygłosił kazanie ze zwykłą sobie piękną, poważną wymową i namaszczeniem pasterskiem! Po kazaniu Arcypasterz w krótkich, rzewnych słowach zapowiedział blizki już wyjazd swój na Sobor powszechny do Rzymu i pasterską swoją, pożegnalną przemowę na nabożeństwie odbyć się mającem dnia 12. b. m. (t j. od przyszłego piątku za tydzień), w którym ten wyjazd nastąpi. J. Ex Arcypasterz wykazał przytem pokrótce znaczenie i doniosłość Soboru w dniach dzisiejszych, gdzie złe tak się wzmogło, tak się spotęgowała niewiara, iż nie pojedyńcze prawdy odrzuca, jak starożytne w chrześcijaństwie herezye, ale przeczy wszystkiemu, wszystko chce obalić i zdeptać i objawienie Boże i Kościoł, co je strzeże, i pierwsze zasadnicze prawdy wiary, jak nieśmiertelność duszy i egzystencyę Boga. Na stępnie dostojny mowca wezwał do ufności, którą nam wskazuje wiara, że Chrystus-sternik i opiekun wieczysty Kościoła udaremni zabiegi te i usiłowania bezbożności, że przyszły Sobor działając z natchnienia Ducha św przy mądrości i doświadczeniu Ojców swoich, Biskupów potrafi zażegnać burzę nad społeczeństwem i Kościołem zawisłą. Nakoniec przyrzekając pożegnalną swoją przemowę na chwilę wyjazdu, ks. Arcypasterz zwrócił uwagę na to, że może nie wszystkich dzień ten, jako powszedni, do kościoła zgromadzi i dla tego zapewniając dyecezyanom swoim ojcowską swą pomoc i modlitwy u grobów apostolskich, sam się gorącej poleca modlitwie, by za łaską Bożą korzystnie i zdrowo przeprowadziwszy pasterskie prace swoje na Soborze, mógł nam w radości ogłosić jego uchwały tak niechybnie zbawcze dla Kościoła i społeczeństwa całego. J. Ex. ks. Arcypasterz nasz wyjeżdża w towarzystwie JW. ks. Arcybiskupa Ormiańskiego, Jks. prałata Sosnowskiego i ks. kan. Morawskiego. W Przemyślu i w Tarnowie złączą się z nim dwaj inni ks. Biskupi przemyski i tarnowski i tak wszyscy spólnie już do Rzymu podążą.

Przegląd polityczny.

O sprawie kotarskiej doniósł *Pester Lloyd*, że Porta dozwoliła wojskom austryackim manewrować przeciw powstańcom na terytoryum tureckiem i czarnogórskiem, i że Czarnogóra protestuje przeciw temu. Na podstawie tej wiadomości puszczono pogłoskę o wmięszaniu się Rossyi w tę sprawę, a to popierając protest Czarnogórców. Wszystko dość prawdopodobne i znamionuje, że podejrzenia wiedeńskie o agitacyach rosyjskich w Kotarze nie są zupełnie bezzasadnemi. Że Rosya ma wpływ na Czarnogórę, że razem z Czarnogórą ma znaczny udział w powstaniu dalmatyńskiem, zaledwie mogłoby uledz wątpliwości — a jeżeli sprawdzi się wiadomość o spólnym Czarnogóry i Rosyi proteście, nie będzie mogło uledz jej wcale.

W ogóle sprawa powstania nie polepszyła się dotąd. Posyłka wojsk nie ustaje, a wieści o zaszłych starciach dowodzą, że walka twarda, krwawa i nie zupełnie pomyślna. Według ostatnich doniesień, wynosi armia austryacka zaledwie 6000 żołnierzy, posiłki dotąd nadeszłe mają być nieznaczne. Inny telegram opowiada, że postępowanie rokoszan piętnuje nagie okrucieństwo, że żołnierzom w niewolę wziętym obcinają nosy i uszy i t. p. Wreszcie donoszą, że głównie dowodzący, marszałek Wagner, ma być odwołanym, że jego miejsce obejmie jenerał Bogumił Auersperg albo baron Philippovics, i że Wagner wróci do Zary w charakterze gubernatora. Z tego wszystkiego można jedynie wnosić, iż sprawa powstania w bardzo niepomyślnym znajduje się stadyum.

Sejmy krajowe już w największej części zamknięte. W Salzburgu, Gracu, Pradze, Bernie, Czerniowcach i Bregancyi skończyło się dość spokojnie. W Gorycyi na ostatniej jeszcze sesyi przyszło do nieporozumień. Dr. Tankli zainterpelował rząd w sprawie utworzenia koronnego krju słowackiego. Skutkiem tego wyszli włoscy posłowie, poczem odrzucono wniosek o wyborach bezpośrednich i zamknięto sejm. W Bregancyi przyjęto wniosek wyborów bezpośrednich, a w Pradze czynią niemniej krzyk wielki przeciw duchowieństwu, że się wdaje w agitacye polityczne.

Cesarz tymczasem bawi w Konstantynopolu podjmowany jak najświetniej i najserdeczniej. Przybywszy 28. z. m. do Stambułu przyjętym był na Statku *Sułtania* przez sułtana, który go odprowadził do pałacu Dolma-Bagdtube. W dniu następnym zwiedził różne osobliwości, najpierw stajnie sułtańskie, potem moszee, arsenał i seraje.

Co do samej uroczystości otwarcia kanału Suezkiego, donoszą powtórnie, że sułtan znajdować się na niej nie będzie. Cesarzowa Eugenia, o której pisano że wróci do Europy jeszcze przed uroczystością, zostanie, i ma uświetnić uroczystosc mianowaniem Leszepsa księciem Suezkim, do czego, jak piszą, przywiozła upoważnienie.

Z Paryża zapewniają, że obecne ministerym nie dozna żadnej zmiany przed zwołaniem Izb, które żadną miarą przed 29 b. m. zwołane nie będą. Wybory uzupełniające dla Paryża i departamentów naznaczone na 22 b. m. Barona Wertera oczekiwano w Paryżu 30 z. m., a książe Metternich ma zjechać do dóbr swoich w Czechach, gdzie zabawi do zupełnego wyzdrowienia, dopiero po powrocie cesarza ze Wschodu wróci na swoje stanowisko do Paryża.

W Hiszpanii dąży wszystko do rychłego obioru króla. W ostatnich dniach z. m. miały posiedzenie wszystkie stronnictwa w celu narady nad elekcyą, i wszędzie przeszedł książe genueński. Unioniści oświadczyli się stanowczo za jego kandydaturą, toż samo radykalni, progresiści, demokraci i liberalni. Słowem, nieulega wątpliwości, że książe genueński obranym zostanie Zresztą widocznie przywrócony już spokój w kraju, o żadnych walkach i zwycięztwach nie donoszą więcej

Z Bombaju donoszą: Persowie pobili Turkomanów w Choroszanie. Gazeta pekińska donosi, że rząd chiński przestał panować nad Turkestanem.

Ostatnie wiadomości.

Według nadeszłych najświeższych wiadomości mieli powstańcy wziąć Catarro.

Florencya. Dziennik *Il Diritto* zaprzecza wiadomości podanej przez *Nazione*, że ministrowie rolnictwa i publicznych robót udać się mają do Egiptu, na otwarcie Suezkiego przekopu. *Correspondence Italienne* donosi, że książe Aosta wyjechał 26 z. m. wieczorem ze Stambułu. Tegoż dnia księżna przebyła kanał suezki ze śródziemnego na Czerwone morze na parowcu ozdobionym rozwiniętą chorągwią włoską i egipską.

Madryt. Na zgromadzeniu unionistów odbytem d. 28 z. m. wszyscy, z wyjątkiem dwoch, głosowali przeciw księciu Genueńskiemu. Niektórzy oświadczyli, że wtedy tylko za nim głosować będą, jeśli już nie będzie innego wyboru, jedno między księciem tym a rzeczpospolitą. Zapewniają, że ministrowie Topete, Silvela i Ardanaz ustąpią z gabinetu skoro Kortezy przyjmą wybór księcia Genueńskiego. Mimo to wybór ten bardzo jest prawdopodobnym. W takim wypadku, książe, byłby uznany za pełnoletniego, a rejencya byłaby zniesioną. Stronnictwa w Kortezach podzielone są w sposób następujęcy: Członkowie unii liberalnej około 60 lub 70. Radykaliści (demokraci i progresiści). od 130—140. *Impartial* przypuszcza, że książe Genui będzie miał w Kortezach 166 głosów na 209 śród monarchistów.

Paryż. Książe Napoleon rychło ma wrócić z Włoch. Arcybiskup paryzki wyjeżdża do Rzymu d. 15 b. m.

30. posiedzenie sejmowe z dnia 2. listopada.

Początek o godzinie 11. minut 25.

Protokół przyjęto.

Poseł Ludwik Wodzicki wnosi:

Wysoki sejm uchwali:

Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księztwem krakowskiem zawierająca zmianę §. 102. ustawy gminnej

Zgod e z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. 2. Postanowienia §. 102. ustawy gminnej znoszą się, i paragraf ten ma brzmieć:

§. 102. Wydział powiatowy może na członka zwierzchności gminnej, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach własnego działania gminy nakładać kary aż do 20 złr.; kary te wpływają do kasy powiatowej.

Dla ochronienia gminy od strat grożących, może Wydział powiatowy zawiesić w urzędowaniu członka zwierzchności gminnej.

W razie ciężkiego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, z własnego zakresu działania gminy wypływających, może członek zwierzchności gminnej być złożony z urzędu przez Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową.

W razie niezgodności tych władz orzeka Wydział krajowy w porumozieniu z polityczną władzą krajową.

Wnioskodawca L. Wodzicki, Haller, Szumańczowski, Paszkowski, Fihauser, ks. Dittrich, Hausner, A. Sapieha, Ed. Dzwonkowski, Zyblikiewicz, J. Czartoryski, Sawczyński, Torosiewicz, J. Gnoiński, Podlewski, St. Tarnowski.

Na wniosek p. Koźmiana odesłano jako naglący do komisyi gminnej.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę Weigla w sprawie dotacyi dla banku narodowego w Galicy i wykazuje, że dotacya jest dostateczna.

Na interpelacyę Grocholskiego w sprawie policyi w Borysławiu odpowiada komisarz rządowy, że rządowy zarząd policyjny dla tego dotąd nie mógł być zwinięty, bo zaprowadzenie policyi miejscowej w drodze ustawodawczej dotąd nie zostało załatwione, a Borysław skutkiem szczególniejszych okoliczności koniecznie potrzebuje policyi, i dla tego rządowa istnieć tam musi.

Następuje dalszy ciąg rozpraw budżetowych:

Rub. XIII. Rozmaite. Komisya budżetowa zamieszcza zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

a)	do rozporządzalności Wydziału krajowego .	30.000 złr.
b)	na utrzymanie i ustawienie słupów granicz.	300 „
c)	na uiszczenie zaległych należytości za cechowanie miar i wag	300 „
d)	na zaległe należytości dopłat na podwody ula wojska	500 „
e)	Dalej zamieszcza się na podwyższenie płac urzędników, lekarzów i sług szpitali krakowskich i lwowskich, ryczałtową kwotę .	6,662 „
f)	dla sierot po śp. naczelniku powiatowym i referencie spraw serwitutowych Nowakowskim przez lat 4 , , ...	400 „
g	zaliczka na restauracyę kościoła ś. Anny w Krakowie, od c. k. rządu zwrócić się mająca	2,000 „
	Suma	40,162 złr.

Przytem uchwalono: 1) Wezwać Wydział krajowy do upominania się u rządu o fundusze uniwersytecki, i 2) O zwrot zaliczki dla kościoła św. Anny.

Petycye przy tej sposobności zreferowane: Sejm przeszedł do porządku dziennego:

Nad petycyą Stanisławowa o dalsze uwolnienie od podatków, nad petycyami p. Hipolita Stupnickiego, redaktora *Przyjaciela Domowego* i p. Heleny Pożakowskiej, właścicielki konwiktu żeńskiego o subwencyę. Petycye p. Stanisława Kunasiewicza o dotacyę na restauracyę kościółka św. Jana odesłano Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Rozprawa trwa dalej.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.